

# Kijowski, Jerzy

---

## Powstanie w Zielonej Puszczy Kurpiowskiej

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 17, 18-30

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Kijowski

## Powstanie w Zielonej Puszczy Kurpiowskiej

140 lat temu, 22 stycznia 1863 roku, patriotyczna część społeczeństwa polskiego, kierowana przez obóz „czerwonych” uprzedzając decyzję rządu carskiego o tzw. brance tj. imiennym powołaniu do rosyjskiej służby wojskowej młodzieży polskiej rozpoczęła zryw powstańczy, który przeszedł do historii pod nazwą Powstania Styczniowego. Ze względu na brak regularnej armii polskiej zlikwidowanej po powstaniu listopadowym była to walka o charakterze partyzanckim.

Najdogodniejszym terenem do prowadzenia takich działań byłby teren z jednej strony ułatwiający tą walkę, a z drugiej zaś utrudniający przeciwdziałania armii regularnej. Dzięki swemu ukształtowaniu, zalesieniu, sieci wodnej i stanowi dróg powinien zapewnić zorganizowanie bezpiecznych obozów partyzanckich, koncentrację rozproszonych oddziałów, skuteczne prowadzenie różnych akcji bojowych i możliwość bezpiecznego skrycia się przed nieprzyjacielem. Umożliwiać powinien także dogodnie zaopatrywanie oddziałów partyzanckich w żywność i uzbrojenie. Idealnym byłby teren górzysty, mocno pofałdowany, zalesiony, posiadający wodne przeszkody naturalne tj. rzeki, jeziora i bagna, pozbawiony dobrych dróg i zamieszkały przez ludność sprzyjającą partyzantom.

Z punktu widzenia wojny partyzanckiej obszar Królestwa Polskiego dzielił się na trzy części: wschodnią, zachodnią i północną przy czym Puszcza Zielona znajdowała się w części północnej, oddzielona od pozostałych linią Wisły i Bugu. Była to falista nizina z bardziej zalesiona częścią wschodnią. Znajdowała się tu Puszcza Myszyniecka inaczej Kurpiowska Puszcza Zielona tworząca zwarty czworobok lasów głównie iglastych, poprzedzielanych bagnami i rzekami (Narew, Pisa, Rozoga, Omulew, Płodownica)<sup>1</sup>. Tak więc teren ten spełniał podstawowe walory ułatwiające prowadzenie powstańczej wojny partyzanckiej. Dodać do tego należy, iż zamieszkiwała tu ludność, co prawda niezbyt liczna, ale ożywiona niezwykłym patriotyzmem i umiłowaniem zarówno wielkiej Ojczyzny - Polski, jak i swej małej Ojczyzny - Puszczy Zielonej. Była to przy tym ludność, której nie obca była walka w obronie swego państwa, czemu dawała dowód w czasie potopu szwedzkiego, wojny północnej oraz niepodległościowych powstań - kościuszkowskiego i listopadowego.

W okresie powstania styczniowego Kurpiowszczyzna znajdowała się w trzech powiatach: ostrołęckim i przasnyskim (gubernia płocka) i łomżyńskim (gubernia augustowska)<sup>2</sup>. Spośród 10 gmin tego regionu cztery należały do powiatu ostrołęckiego (Dylewo, Myszyniec, Nasiadki i Wach), trzy do przasnyskiego (Baranowo, Jednoróżec, Zaręby) i trzy do łomżyńskiego (Gawrychy, Łyse, Turośl). Ogółem było tu 188 wsi, z czego 79 w ostrołęckim, 68 w łomżyńskim i 41 w przasnyskim<sup>3</sup>, a obszar wynosił 1901 km<sup>2</sup>, przy liczbie ludności około 55 tysięcy i gęstości zaludnienia poniżej 30 osób na 1 km<sup>2</sup>. Samo miasto Myszyniec liczyło około 3 tysięcy, w tym 2 tysiące w Myszyncu Nowym i 1000 w Myszyncu Starym). Przeprowadzony w 1863 r. dokładny spis mieszkańców podzielił ich na trzy grupy: mieszczan z własnością - nie rolników (ponad 25%), mieszczan - rolników (blisko 25%) i inni mieszkańcy - bez żadnej własności (50%)<sup>4</sup>. Znaczny odsetek (około 40%) stanowiła ludność żydowska. Mieszkańcy Puszczy byli to wolni chłopci królewscy, ze względu na słabą glebę trudniący się głównie hodowlą bydła, myślistwem połączonym z kłusownictwem, wyrębem i spławem drzewa, rybołówstwem i zwolna już zamierającym bartnictwem. Kurpie słynęli zawsze jako świetni strzelcy.

Ożywienie ruchu niepodległościowego na Kurpiach, podobnie jak i w całym Królestwie nastąpiło na początku lat sześćdziesiątych. Do Puszczy dotarły echa tragicznych wydarzeń w Warszawie, również w Ostrołęce odbyła się patriotyczna manifestacja 26 maja 1861 r. w 30-tą rocznicę bitwy w powstaniu listopadowym. Za aktywny udział w niej zostali aresztowani i wywiezieni do twierdzy modlińskiej dwaj księża - Michał Wiśniewski z Ostrołęki i Michał Nowek z Rzekunia, a ich pożegnanie przed domem pocztowym w Ostrołęce zakończyło się starciem z policją carską. W wydarzeniach tych brali udział także mieszkańcy Puszczy Zielonej. Kolportowano także tajną prasę przemycaną zza granicy pruskiej. Zaniepokojony rząd carski wzmocnił garnizon w Ostrołęce, wysłał także wojsko do wielu miejscowości kurpiowskich m.in. do Gontarzy, gdzie od listopada 1862 r. stacjonowała piechota rosyjska oraz 50 kozaków. Pod koniec 1862 r. działalność organizacyjną zarówno w rejonie Łomży, Tykocina, jak też i w Puszczy Zielonej rozwinął przybyły z Warszawy Władysław Cichorski, pseudonim „Zameczek”<sup>5</sup>.

Utworzony w dniu wybuchu powstania 22 stycznia 1863 r. Tymczasowy Rząd Narodowy wydał manifest programowy, wzywający naród polski, litewski i „ruski” do ostatniej walki z zaborcą oraz ogłosił całkowite zniesienie różnic stanowych i wszelkich przywilejów oraz natychmiastowe uwłaszczenie.

W powstaniu tym, podobnie zresztą jak i w innych narodowych zrywach, liczny był udział mieszkańców Kurpi, którzy wykazali się szczególnym męstwem i patriotyzmem. Całe Kurpie nasze, duch dobry” - informował Rząd Narodowy organizator powstania na tym terenie, major Władysław Brandt już w dniu 10 lutego, a w kilka miesięcy później pisał: Lud ten poczciwy, sprawie naszej przychylny, ciągle nalega, by mu dać broń i chce przypomnieć, jak dzielnym jest Kurp, jak wysoko miłuje kraj, jak żadnych najeźdźców, tak jak niegdyś szwedzkich, tak dziś pruskich i moskiewskich nie cierpi<sup>6</sup>.

Znany pamiętnikarz, a przy tym dowódca jednego z oddziałów powstańczych, Bronisław Deskur wspominał: Kiedy w 1863 r. gruchnęła po kraju wieść o powstaniu, zahuczało w niskich chatach kurpiowskich niby w ulach. Trza się bić - uradziła wioska - w lasy bieź, strzelbę chywić, w kim dusza kurpiowska. Byłem świadkiem w tych stronach, jak we wszystkich kuźniach wiejskich przekuwano na gwałt kosy, a masy włościan, nie wołane jeszcze, zaczynały się już zbierać. Gdyby była broń, cała ludność kurpiowska stanęłaby do walki - nie trzebaby jej było werbować<sup>7</sup>.

Powstanie w Puszczy Zielonej rozpoczęło się już w lutym od działań grup powstańczych dowodzonych przez Tomasza Kolbego i Roberta Skowrońskiego w rejonie Chorzel. Stoczyli oni potyczki o komory graniczne w Chorzelach, Dąbrowie i Janowie, wprawdzie zwycięskie ale bez efektu, bowiem broni nie zdobyto. Szczególnie piękną kartę w powstaniu styczniowym na Kurpiowszczyźnie, jak i w skali całego kraju, zapisał Zygmunt Padlewski, jeden z czołowych działaczy lewicy czerwonych, świetny organizator i dowódca, absolwent akademii artylerii, człowiek zdolny i odważny, zwolennik włączenia do powstania chłopów. Został on mianowany zwierzchnikiem wojskowym na Mazowszu Płockim, w skład którego wchodziło sześć powiatów, w tym ostrołęcki. Płock miał odegrać bardzo ważną rolę w powstaniu, bowiem planowano, że tu właśnie po wybuchu powstania znajdzie swą siedzibę Rząd Narodowy przeniesiony z Warszawy i że uda się przejąć kontrolę nad częścią kolei warszawsko-petersburskiej utrudniając dzięki temu przerzut wojsk rosyjskich do Królestwa.

Niestety wojska rosyjskie nie dały się zaskoczyć i Płocka nie zdobyto. Padlewski przystąpił więc do organizowania sił powstańczych w Puszczy Białej, w lasach nadnarwiańskich celem stworzenia regularnej armii. Przeciwko niemu wyruszyły wojska carskie pod dowództwem gen. Mikołaja Tolla. Siły rosyjskie ściągnięte z Warszawy, Pułtuska, Ostrołęki i Czyżewa wynosiły około 5 tysięcy żołnierzy zarówno piechoty, jak też jazdy i artylerii. Otoczywszy powstańców między Goworowem, Szczawinem, Długosiodłem

i Przetyczą zamierzał stoczyć decydującą bitwę. Wobec przewagi liczebnej i w uzbrojeniu przeciwnika (Polacy mieli zaledwie jedną strzelbę na siedem kos) Padlewski wycofał się w kierunku północnym. W nocy z 5 na 6 marca wymknął się szczęśliwie z oblawy i dotarł do Narwi w pobliżu Miastkowa przekraczając rzekę promami, które następnie zniszczył. Po forsownym marszu powstańcy przeszli przez most na Rozodze, który także rozebrano. 8 marca Padlewski wkroczył triumfalnie do Myszyńca. - tak opisywał te wydarzenia historyk Władysław Karbowski - Po uroczystym powitaniu na rynku miasteczka, a następnie zniszczeniu godła carskiego na budynku magistrackim, Padlewski przyjął od funkcjonariuszy miejskich przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu, jednocześnie polecił im dostarczyć dla oddziału zapas żywności, za którą zapłacił gotówką<sup>8</sup>. Instrukcja Rządu Narodowego dla Padlewskiego w związku z jego przejściem do Puszczy Zielonej nakazywała rozszerzać powstanie, we wszystkich okręgach pogranicznych, formować tam silne i zbrojne oddziały, zajmować komory celne, konfiskować z urzędów skarbowych pieniądze, rozbierać kordony straży pogranicznej otwierając przejścia do wwozu broni oraz w każdej wsi i gminie oficjalnie i uroczyście obdzielać chłopów ziemią. Unikając starcia z głównymi siłami uwłaszczać chłopów i rewoltując ich, szerzyć wszędzie powstanie i na koniec odcinając drogi komunikacyjne, zbliżać się do Ostrołęki, agitując na swoją stronę Kurpiów i zajmując lasy, gdzie można wybrać dobry punkt do zjednoczenia się<sup>9</sup>. Było to bardzo ważne szczególnie po niepowodzeniach z pierwszych dni powstania i nieudanej próby zajęcia Płocka, Pułtuska oraz Przasnysza.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za marszem do Puszczy Zielonej była informacja, jaką otrzymał od Aleksandra Zabielskiego, wyprawionego w pierwszych dniach powstania za granicę w celu zakupienia broni, o jej nadejściu do miejscowości Dąbrowa. Po krótkim wypoczynku pozostawiając główne siły w Myszyńcu część oddziału wysłał do Dąbrowy. Rozpędzono straż graniczną, część załogi wzięto do niewoli, część wyparto za granicę, jednak niestety nie znaleziono ani jednej sztuki broni, okazało się bowiem, że Rosjanie zdążyli ją już skonfiskować<sup>10</sup>. Zabrano więc jedynie kasę z gotówką. Powróciwszy wieczorem do Myszyńca Polacy po wystawieniu ubezpieczających placówek zażywali zasłużonego odpoczynku mając nadzieje na dłuższy, spokojny pobyt w Puszczy Myszynieckiej. Niestety generał Toll wprawdzie mocno zdziwiony wydobyciem się Padlewskiego z matni jednak natychmiast ruszył w trop za nim. Padlewski nie chcąc dopuścić do walki w mieście, by nie narazić jego mieszkańców wycofał się z Myszyńca i zajął pozycję dwa kilometry dalej w kierunku na Czarnię,



w pobliżu wsi Surowe w lesie nad małym, grząskim strumykiem Trybówką. Dysponując dwoma batalionami strzelców pierwszy z nich pod dowództwem Władysława Wilkoszewskiego w sile około 400 ludzi rozmieścił w tyralierze wzdłuż strumienia, drugi dowodzony przez ppłk. Karola Fryczego liczący ponad 300 powstańców pozostawił w rezerwie. W obu batalionach, a szczególnie w drugim znaczna część sił stanowili kosynierzy. Do starcia doszło 9 marca. Wojskami rosyjskimi liczącymi 600 piechurów i 300 konnicy oraz baterią dział dowodził płk Wałujew dowódca garnizonu pułtuskiego. W trakcie toczącej się walki Padlewski otrzymał informację o zbliżaniu się wojsk rosyjskich z ostrołęckiego garnizonu. Połączenie się oddziałów carskich oznaczałoby dwukrotną przewagę liczebną wroga oraz kilkakrotną przewagę ognia. W tej sytuacji Padlewski pchnął przeciwko naddciągającym wojskom stojący w odwodzie drugi batalion strzelców dowodzony przez ppłk. Fryczego. Widząc to Wałujew i orientując się, że powstańcy wyczerpani kilkugodzinną walką nie mają żadnych rezerw wzmógł nacisk na powstańców spychając ich w kierunku miejscowości Surowe. Odwołajmy się znów do wspomnień Władysława Karbowskiego: Widząc to Padlewski zdecydował się ratować sytuację przeciwnatarciem. Na białym koniu, w białym barankowym kożuszku i białej konfederatce z czaplim piórem dopadł kolumny I batalionu przy drodze ostrołęckiej, zsiadł z konia i ze sztandarem w ręce ruszył na czele kosynierów do ataku. Pod silnym ogniem piechoty i artylerii rosyjskiej atak się załamał. 20 kroków przed linią wroga zatrzymali się i zawrócili w nieładzie do lasu. Jeszcze dwukrotnie Padlewski podrywał powstańców do natarcia starając się przełamać pozycje Rosjan, jednak pomimo wykazywanego męstwa i osobistego przykładu Polacy nie byli w stanie podolać lepiej uzbrojonomu i wyćwiczonemu wojsku carskiemu. Wszystkie natarcia przynosiły znaczne straty, a sam Padlewski wprawdzie wyszedł cało z walki, ale kożuszek miał podziurawiony od kul moskiewskich. Odtąd obie strony nie podejmowały żadnych ataków ograniczając się do wymiany ognia, w której niestety przewagę mieli Rosjanie dysponujący lepszymi, dalekostrzelnymi karabinami. Polacy stwierdzili więc, że dalsze kontynuowanie bitwy nie daje szans na powodzenie, gdyż powstańcy nie są w stanie pokonać wroga w otwartej, regularnej walce. Wykorzystując zapadające ciemności i dogodne warunki terenowe po sześciu godzinach boju wycofali się w głąb puszczy, dochodząc po nocnym marszu do Zaręb. Stąd Padlewski zamierzał uderzyć na Chorzele w celu przejścia transportu broni z Prus, jednak ze względu na zmęczenie żołnierzy zrezygnował z tego projektu. 10 marca rano Padlewski uporządkował oddział i prowadzony przez doskonale znających teren przewodników kurpiowskich dotarł do

Drażdzewa na północny wschód od Przasnysza, niszcząc most na Orzycu. Wojska carskie przemęczone forsownym marszem i długotrwałą walką nie kontynuowały pościgu.

Bitwa myszyńska była bardzo zażarta, wywołała duże wrażenie i należała do jednej z najbardziej znanych w pierwszej fazie powstania styczniowego. Doczekała się także wielu opisów i relacji. Padlewski wzbudził zapal i uwielbienie w żołnierzach - pisała o niej Maria Wysłouchowa, znana publicystka i działaczka ludowa. - Dwa razy pieszo z chorągwią w ręku prowadził kosynierów do ataku. Zagrały ostre kosy wspaniałą pieśnią bojową. Powstańcy walczyli dzielnie<sup>11</sup>. Podobnie wspomina tę bitwę pamiętnikarz Zbigniew Chądzyński: Bitwa rozpoczęła się 9 marca, z zażartością z obu stron prowadzona; nareszcie kosynierzy z batalionu Wilkoszewskiego, poprowadzeni osobiście przez Padlewskiego ze sztandarami na przedzie idącego, zmusili Moskwę, pomimo jej artylerii, do cofnięcia się<sup>12</sup>. Podkreślano także osobistą odwagę Padlewskiego prowadzącego atak na nieprzyjaciela. Ubranie jego było od kul moskiewskich podziurawione - stwierdził pamiętnikarz<sup>13</sup>, a generał rosyjski Tołł chwając jego bohaterstwo i umiejętności dowódcze oświadczył, że on jeden spośród powstańców godny jest być generałem.

Osoba Padlewskiego i jego bohaterski bój pod Myszyńcem dostały się także na karty poezji polskiej za sprawą Marii Konopnickiej i jej wiersza „A w Zielonej, Myszyńskiej”

A w Zielonej, w Myszyńskiej

Hukają puszczyki -

To Padlewski Zygmunt dzielny

Zwołuje Kurpiki

A w Zielonej, w Myszyńskiej

Tam się echo goni,

to Padlewski Zygmunt dzielny

Woła lud do broni

Zwołał wierne swe Kurpiki

Zwołał w imię Boga

Pod Myszyńcem bitwę stoczył

I pokonał wroga (...)

Straty obu walczących wojsk były znaczne, z tym że więcej zginęło Rosjan bo około 100, w tym kilku oficerów. Straty powstańców są trudne do

ustalenia, przy czym jedni historycy mówią o ponad 10 zabitych i 20 ciężko rannych, inni podają liczby większe. Wśród nich był m. in. dowódca batalionu kosynierów Władysław Wilkoszewski, były oficer w armii włoskiego bojownika o niepodległość swego kraju Giuseppe Garibaldi i organizator powstania w rejonie Grodna, leśniczy z Ostrołęki Piotr Szyling, nauczyciel z Ostrołęki Ludwik Staniszewski, dowódca plutonu Dütwald, syn mecenaś z Warszawy Nowakowski i Matuszewicz<sup>14</sup>. Wkrótce po bitwie myszynieckiej Zygmunt Padlewski otrzymał stopień pułkownika, a następnie generała.

W miejscu bitwy wzniesiony został w okresie międzywojennym pomnik, zniszczony przez hitlerowców i odbudowany w 1963 r. w setną rocznicę wybuchu powstania. Z rozkazu Padlewskiego formowaniem oddziałów powstańczych w Puszczy zajęli się Ignacy Mystkowski i Bronisław Deskur, a wśród nielicznej grupy oficerów znalazł się m.in. Teofil Dąbrowski, brat Jarosława, późniejszy żołnierz Komuny Paryskiej.

W Drądzewie powstańcy zamierzali zorganizować dłuższy postój. Tymczasem poinformowany o ruchach wojsk Padlewskiego naczelnik wojenny powiatu przasnyskiego wysłał przeciw nim oddział lotny ppłk. Gorielowa w sile dwóch kompanii piechoty, pół sotni Kozaków i dwóch dział. Dowiedziawszy się od kolonistów niemieckich w Jednorozcu o miejscu postoju powstańców i rankiem 12 marca Rosjanie niespodziewanie uderzyli niespodziewanie na Polaków. Zaskoczeni powstańcy nie zdołali się oprzeć przeważającym siłom nieprzyjaciela. Piechota rosyjska rozsypała się w tyralierę - pisze o tej potyczce historyk Władysław Karbowski - i jednym półplutonym ruszyła do natarcia wzdłuż drogi, drugim zaś starała się oskrzydlać powstańców od zachodu, Kozacy natomiast galopem rzucili się na południowy wylot Drądzewa, aby odciąć drogę powrotu na Krasnosielc. Spychani wzdłuż drogi Polacy wycofali się aż po dwór, gdzie zgromadziło się wielu powstańców, ale w takim stanie, że trudno było ich uporządkować i poprowadzić do boju. Padlewski poderwał ich wprawdzie do ataku i z okrzykiem „hurra!” rzucili się na rosyjską piechotę, jednakże pod jej celnym ogniem natarcie załamało się i zostało odparte ze stratami. Próbując ratować oddział od zupełnej klęski Padlewski usiłował dokonać przeprawy przez Orzyc.

W bitwie tej zginęło ok. 50 powstańców, a wśród nich m.in. Edward Rolski, serdeczny przyjaciel Padlewskiego, komisarz powstańczy na województwo płockie. Utracona została także kancelaria sztabu, bagaże oficerskie, 9 jeńców i 14 koni<sup>15</sup>.

Uważając wojska powstańcze za rozbite i niezdolne do dalszej walki Gorielów zaniechał pościgu i skierował się do Krasnosielca, gdzie połączył się



z oddziałem płk. Wałujewa. Dużym ciosem dla powstania w tym szczególnie na Kurpiowszczyźnie była śmierć gen. Zygmunta Padlewskiego. Schwytany we wsi Podlesie w powiecie lipnowskim 16 kwietnia 1863 r. rozstrzelany został w Płocku 15 maja tegoż roku.

Do kolejnej bitwy w Drążdzewie doszło w dniach 27-29 czerwca. Kapitan Kazimierz Trąbczyński, były oficer carski, utworzył w przasnyskiem ponad 200-osobowy oddział powstańczy, uzbrojony częściowo w broń palną, a częściowo w kosa. Po ufortyfikowaniu się na tzw. Płaskiej Górze, będącej jakby wyspą wśród rozlewisk i bagien nad Orzycem, Polacy bohatersko odpierali ataki rosyjskie, a następnie sami ruszyli do szturm, który tak to opisuje Stanisław Zieliński, redaktor wychodzącej w Szczytnie gazety „Mazur”: Przez całą noc z 28 na 29 czerwca trwał silny ogień moskiewski. Gdy wreszcie Riedecznikowi poczęło brakować naboju, rzucił żołnierzy do szturm. Po kolana brnąc przez grząskie błota ruszyli Moskale ku wyspie, co widząc Trąbczyński ustawił 3/4 swoich sił na zagrożonym punkcie, a mając już nieprzyjaciela na doniosłość broni powstańczej zasypał go gradem kul, które poważne szczyrby uczyniły w szeregach szturmujących. Wśród tego nagle odezwały się sygnały do odwrotu i cała kolumna moskiewska poczęła się cofać. Żołnierz zagrzebany w błocie z trudnością tylko cofał się, rażony kulami powstańców i w odwrocie tym Riedeczkin poniósł największe straty, mając 38 zabitych i 80 rannych.

Na podkreślenie zasługuje duża pomoc, której udzielili powstańcom mieszkańcy Puszczy. Bezinteresownie dawali oni schronienie i wyżywienie oddziałom powstańczym, jak też paszę dla koni. Udzielili także pożyczki w znacznej jak na owe czasy, biorąc pod uwagę ubóstwo ludności, w kwocie 400 talarów na zakup broni. W kuźniach kosa przekuwano na broń. Pod Ostrołęką zgromadziło się półtora tysiąca ludzi; gotowych do walki<sup>16</sup>. Gdyby była broń podkreślał w swych pamiętnikach Bronisław Deskur - cała ludność stanęłaby do walki - nie trzeba jej byłoby werbować<sup>17</sup>.

Znaczny był udział Kurpiów również w drugiej fazie powstania, którym na terenie Puszczy kierowali Konstanty Rynarzewski - ostatni wojskowy naczelnik powiatu, Palemon Nowicki, Kubicki, Ziemiński, Grabowski i Laroeki. Polacy zgromadzili się w rejonie Myszynca, gdzie nie tylko mieli dobre schronienie i opiekę miejscowej ludności, ale również możliwość powiększania szeregów i szkolenia. Jak podaje Chądzyński dowódcy ci ...na ogólne domaganie się ludności wnieśli żądanie do Marchwickiego (naczelnika wojskowego województwa płockiego - p.m. J.K.) wywołania ogólnego ruchu<sup>18</sup>. Ogółem siły powstańcze w tym rejonie liczyły prawie 1000 osób, w tym oddział III Ziemińskiego 78 jeźdźców i 20 strzelców konnych, IV oddział

płocki kapitana Lenartowicza 200 strzelców, 120 kosynierów i 76 jeźdźców i oddział pułtuski Rynarzewskiego 250 strzelców, 160 kosynierów i 30 jeźdźców. Właśnie ten ostatni oddział dowodzony przez Rynarzewskiego w skład którego wchodził przede wszystkim strzelcy kurpiowscy odniósł 29 października zwycięstwo pod Czarnią. Kilka dni później przeciwko oddziałom powstańczym wyruszyła ze Szczuczyna duża grupa wojsk rosyjskich dowodzona przez ppłk Dewela i kapitana Arnshofena, składająca się z 4 rot piechoty, 130 żołnierzy straży granicznej i 48 Kozaków. Major Rynarzewski w tym czasie prowadził szkolenie powstańców w Wolkowych koło Myszynca. Stąd wyruszył przez Wydmusy, Zalesie, Piasecznię i Czarnotrzew dochodząc do Żelaznej i Rzodkiewnicy. Tam doszło 6 listopada 1863 r. do zapaśnej, pięciogodzinnej bitwy.

Walka była zacięta i zwycięska, - pisze wspomniany Stanisław Zieliński a Moskale zmuszeni do cofnięcia się, stracili dwóch oficerów rannych, dwóch zabitych tudzież 40 szeregowych rannych i zabitych. Po stronie polskiej poległo 17, w tym podporucznik z oddziału Lenartowicza, Antoni Łazowski oraz 15 rannych. Powstańcy zabrali kilka koni, kilkanaście szaszek kozackich i karabinów. Zwycięstwo nie stało się świetniejszym z powodu, że Rynarzewski ciężko ranny musiał być usunięty z placu boju i zmarł w kilka dni później. Śmierć majora Konstantego Rynarzewskiego, doskonałego dowódcy, wojskowego naczelnika powiatu ostrołęckiego była dużą stratą dla powstańców kurpiowskich, a jego imię przypomina główny plac w Myszyncu. Warto nadmienić, iż major Rynarzewski był oficerem carskim pełniącym służbę w Ostrołęce. 5 maja 1863 r. wraz ze swą kolumną wciągnięty został w zasadzkę przez oddział powstańczy Mystkowskiego i przeszedł na stronę Polaków. Spod Rzodkiewnicy powstańcy wycofali się za Omulew przez Długie i Surowe dochodząc do Zdunka i Charciejbałdy. Kolejne starcie miały miejsce 16 listopada między Tyczkiem, a Drężkiem na wschód od Myszynca, gdzie wojska carskie ppłk, Gorielowa stoczyły potyczki z oddziałami polskimi Lenartowicza i Ostaszewskiego. Pierwszy z nich ścigany non stop przez Rosjan rozkazał zakopać broń i rozwiązał oddział, natomiast jazda z kapitanem Ostaszewskim na czele zaatakowana niespodziewanie pod wsią Cyk, przekroczyła granicę pruską.

Drugi dowódca Kurpiów - Nowicki zginął kilka dni później pod Chorzelami. Dłuższy czas trzymał się Brandt z zorganizowanym przez siebie oddziałkiem 40 Kurpiów, który dopiero w grudniu przekroczył granicę pruską. Pojedyncze akcje powstańcze miały miejsce jeszcze na wiosnę 1864 r. przy czym na czele niektórych oddziałów stawali sami Kurpie.

Potwierdzić to może między innymi niezmiernie ciekawy dokument po-

Potwierdzić to może między innymi niezmiernie ciekawy dokument pochodzący z archiwum parafialnego w Rzekuniu, skierowany do proboszcza parafii Rzekuń od naczelnika powiatu ostrołęckiego z dnia 27 maja (8 czerwca) 1864 r. o następującej treści: W skutku odezwy tutejszego Naczelnika Wojennego z daty dzisiejszej N 2233 do mnie uczynionej, wzywam WJX Proboszcza, aby w pierwszą Niedzielę i następną z ambony ogłosił zebranemu ludowi na nabożeństwo, że z rozkazu Najwyższego przedłuża się jeszcze termin do dnia 15/27 czerwca rb. do powrotu dla tych wszystkich, którzy się znajdowali w partyach powstańczych a dotąd pomimo ogłoszenia do miejsc stałego zamieszkania nie powrócili, dla których jest zapewnione przebaczenie wedle praw w tem względzie określonych. Zaś ci, którzy z tego przebaczenia nie będą chcieli korzystać i po terminie tym będą ujęci, podlegną odpowiedzialności na powstańców oznaczonej wedle wszelkiej ważności prawa.

Z dopełnionego ogłoszenia WX proboszcz dowód mi spiesznie nadeśle. który ma być złożony Naczelnikowi Wojennemu”. Pod dokumentem figurują podpisy (niestety nieczytelne) p.o. naczelnika i sekretarza<sup>19</sup>.

Jak więc wynika z tego pisma, jeszcze około połowy 1864 r. znajdowały się w lasach naszego regionu powstańcze partie i to chyba dość liczne, skoro aż do księży zwracano się o pomoc, by spowodować ich ujawnienie. Tak było w parafii Rzekuń, tak samo być mogło również na terenie Puszczy Zielonej.

Wszyscy uczestnicy, pamiętnikarze i historiografowie powstania zgodnie podkreślali masowy oraz pełen ofiarności i męstwa udział w powstaniu ludności kurpiowskiej. Oddział nasz stał w lesie wśród wiosek zamieszkałych przez Kurpiów - relacjonował powstaniec, ziemianin z Suwalszczyzny Konstanty Borowski - Kurpie naród dzielny, uczciwy, kochający swą ziemię ojczystą, a nade wszystko - swą puszcę. Kurpie byli prawdziwymi opiekunami i stróżami oddziałów powstańczych, operujących w ich lasach - na puszczy. Gdy Kurp w czasie bitwy wziął broń do oka, strzał jego nigdy nie padł na próżno, zdarzało się często, że w bitwie, jeżeli sekcja miała takiego strzelca - Kurpia, to ten przyklekał za jakimś drzewem, pnem lub kamieniem, towarzysze jego nabijali broń i podawali mu, a on tylko mierzył i strzelał. Każdego wziętego na cel kładł trupem na miejsu<sup>20</sup>.

Niezwykłe strzeleckie umiejętności Kurpiów podkreślał także znany, polski powieściopisarz i publicysta Stanisław Struph Wojtkiewicz. Każdy Kurp jako urodzony myśliwy, dobrze strzelał granulkami ze swojej fuzyjki nie tylko celnie strzelając, ale i nadzwyczaj szybko broń nabijając, uderzała solidarność i karność leśnej społeczności. Dowódca jej nie trzymał swego oddziału w ciągłym pogotowiu, natomiast alarmował go w razie potrzeby,

np. dla zrobienia zasadzki. Po rozprawieniu się z nieproszonymi gośćmi, kiedy nadchodziły hałaśliwe obławy, ludzie z leśnego oddziału już spokojnie siedzieli po swoich domach.

Dużej pomocy udzielali Kurpie powstańcom jako przewodnicy, informatorzy o ruchach wojsk nieprzyjacielskich oraz zaopatrzeniowcy w żywność, furaz i inne materiały. Godny podkreślenia jest fakt, iż niezwykła ofiarność i poświęcenie dla powstania była powszechna mimo znacznego ubóstwa mieszkańców Kurpiowszczyzny. Jak wspomina Bronisław Deskur w jednej ze wsi na Kurpiach przez długi czas stacjonowały oddziały powstańcze utrzymywane przez miejscową ludność, a na propozycję zapłaty oburzony wójt stwierdził: Cóż to chcecie nam płacić, czy to nie nasz obowiązek dzieci nasze żywić, czy nie tacy Polacy jak wy, żebyśmy mieli brać pieniądze za marną strawę, kiedy wy życie dajecie dla Polski?<sup>21</sup>. Spośród wielu lokalnych dowódców kurpiowskich przetrwały dwa nazwiska - Nowak i Ciupała.

Upadek powstania to niepowodzenie kolejnego niepodległościowego zrywu Polaków, to nowe prześladowania, aresztowania i zsyłki na Sybir. Wśród osób represjonowanych nie zabrakło także bohaterskich Kurpiów. Z represjami carskimi na naszym terenie wiążą się także dwa fakty, które zresztą więcej mają wspólnego z tradycją, rzec by można nawet legendą, niż historią. Pierwszy z nich to sprawa uwłaszczenia chłopów zapoczątkowana manifestem powstańczym z 22 stycznia 1863 i potwierdzonym przez rząd carski w ukazie z 1864 r., która na Kurpiowszczyźnie bardzo długo nie była realizowana, Drugi zaś to pozbawienie Myszyńca w 1869 r. praw miejskich. Miały to być niejako dodatkowe represje dla mieszkańców Puszczy Zielonej za szczególnie aktywny udział w powstaniu. Natomiast o autentycznych problemach Myszyńca dowiedzieć się możemy z pisma naczelnika powiatu z dnia 12/24 lutego 1864 r. skierowanego do Rządu Gubernialnego Płockiego. Tłumacząc brak zysku z propinacji naczelnik wyjaśniał ... bowiem jeżeli w miastach powiatu tutejszego z powodu zaszyłych wypadków krajowych nastąpiła bardzo znaczna stagnacja w interesach, to w mieście Myszyńcu jest zupełna dezorganizacja magistratu, bowiem burmistrz i kasjer miejski aresztowani, a tymczasowo pełni obowiązki burmistrza podporucznik Topaczewski bynajmniej ze służbą i tym co się tyczy interesów i stosunków miasta nie obeznany, a przy tym gdy i wielu mieszkańców zamożniejszych w tym czasie nie są obecni w domu wszelakie więc usiłowania w przedmiocie zysku propinacyjnego czynione byłoby daremnie, dlatego mam zaszczyt Rząd Gubernialny upraszać o uwzględnienie przywiedzionych powodów dopuszczonej zwłoki i o wystawienie tej niemożności Komisji Rządowej Spraw

Wewnętrznych<sup>22</sup>. Dodatkowym kłopotem związanym z owym przedmiotem zysku propinacyjnego był fakt, iż wojsko rosyjskie okupujące Myszyniec, jako stancję zajęło karczmę utrudniając tym samym konsumpcję piwa mieszkańcom miasteczka.

Ale równocześnie powstanie to doniosły krok na drodze kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego, to piękne karty naszej historii, wśród których niejedną zapisali dzielni mieszkańcy kurpiowskiej puszczy.

## Przypisy

<sup>1</sup> L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863-1864*, Warszawa 1966, s. 18-19

<sup>2</sup> Przygotowując powstanie Komitet Centralny Narodowy instrukcja z 24 lipca 1862 r. przywrócił w Królestwie dawny podział z 1816 r. na województwa pokrywające się w zasadzie z guberniami

<sup>3</sup> K. Groniowski, *Przemiany gospodarczo-społeczne na Kurpiach na przełomie XIX i XX wieku*, (w:) *Przegląd Historyczny*, tom 14, s. 40

<sup>4</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), akta KRSW, nr 4412

<sup>5</sup> S. Chankowski, *Okręg biebzański w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, t. LXII, 1971, z. 3, s. 437

<sup>6</sup> Cyt. za J. Dziewirski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Zielonej*, (w:) *120 rocznica powstania styczniowego na ziemiach województwa ostrołęckiego*, Warszawa 1984, s. 42

<sup>7</sup> B. Deskur, z pamiętników „Dla moich wnuków”, (w:) *Materiały do historii powstania styczniowego 1863-1864*, t.2, cz.2, Lwów 1890, s.165

<sup>8</sup> Cyt. za H. Syska, *Zamordzała puszcza świtem*, Warszawa 1980, s. 193

<sup>9</sup> M. Złotorzycka, *Z korespondencji Z. Padlewskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. XLV, 1954, z.4

<sup>10</sup> Z. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861-1863*, Warszawa 1963, s. 96

<sup>11</sup> M. Wyslouchowa, *W lasy bież, strzelbę chwyć*. (w:) *Za wolność i lud*, *Opowiadania z lat 1861-1864*, Lwów 1892, s. 62

<sup>12</sup> Z. Chądzyński, op. cit. s. 97

<sup>13</sup> Tamże

<sup>14</sup> Tamże

<sup>15</sup> Dla upamiętnienia bitwy i śmierci Edwarda Rolskiego na miejscowym cmentarzu na jego mogile ustawiono krzyż z tablicą.

<sup>16</sup> B. Deskur, op. cit. s. 160 i następane

<sup>17</sup> Tamże



- <sup>18</sup> Z. Chądzyński, op. cit. s. 167
- <sup>19</sup> Kopia pisma w posiadaniu autora
- <sup>20</sup> K. Borowski, Na schyłku powstania styczniowego, „Biblioteka Warszawska”, t. 1/1914
- <sup>21</sup> B. Deskur, op. cit. s. 160
- <sup>22</sup> Cyt. za W. Paprocka, Myszyniec, Studium z dziejów miasta, Warszawa 1993, s. 48